

JERZY MIZIOŁEK

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI WOBEC UNIVERSUM SZTUKI  
(NA 100-LECIE URODZIN PRYMASA TYŚIĄCLECIA)

„Jednym z najbardziej doniosłych postulatów pracy wychowawczej jest wszczepianie zamiłowania do sztuki ojczystej. Cóż bardziej kształci osobistą kulturę młodego pokolenia niż kontakt z dziejami, zwłaszcza z historią rodzimej sztuki”.

Słowo na otwarcie sesji naukowej, 23 IX 1969 r.<sup>1</sup>

„Zawsze wzrusza nas kontakt ze sztuką na każdym odcinku i poziomie od poczynań scenicznych czy malarskich przedszkolaka aż do osiągnięć artystycznych ludzi, których nazywamy kapłanami sztuki”.

Do artystów scen warszawskich, 10 I 1971 r.<sup>2</sup>

Dnia 23 listopada 1990 r. w Warszawie miała miejsce doniosła uroczystość – nadanie Galerii Sztuki Średniowiecznej Muzeum Narodowego imienia Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Do licznie zgromadzonych przedstawicieli świata kultury i nauki o Prymasie Tysiąclecia mówili Józef kardynał Glemp i kurator zbiorów sztuki średniowiecznej Muzeum Narodowego – doc. dr Tadeusz Dobrzeński<sup>3</sup>. Pierwszy z mówców przywołał m.in. szereg wydarzeń z Polski i Italii, świadczących o ogromnym zainteresowaniu swego wielkiego poprzednika sztuką dawną. Doc. Dobrzeński wspominał kilkugodzinną wizytę Prymasa Wyszyńskiego w Muzeum Narodowym 5 marca 1974 r. Ten długi pobyt w Galerii Sztuki Średniowiecznej, wypełniony rozmowami o estetyce i twórczości artystycznej w odległej przeszłości, oraz o 20 lat późniejsza uroczystość w tej samej Galerii mają prawdziwie głęboką wymowę. Zasłu-

---

<sup>1</sup> Stefan Kardynał Wyszyński – Prymas Polski, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Warszawa 1998, s. 174.

<sup>2</sup> Tamże, s. 138.

<sup>3</sup> Za udostępnienie kasety wideo z tej uroczystości dziękuję Panu Wiesławowi Wudzkemu z Muzeum Narodowego w Warszawie.

gi wielkiego Prymasa w dziedzinie nauczania o kulturze artystycznej, w budowaniu i odbudowywaniu kościołów oraz w ciągłym wspieraniu badań naukowych – w tym opracowywaniu licznych tomów *Katalogu dzieł sztuki w Polsce* – zasługują na obszerną dysertację. W niniejszych uwagach dokonania te i wyjątkowy stosunek Prymasa do piękna i treści sztuki religijnej mogą być zaledwie częściowo naszkicowane.

I. ARS LONGA, VITA BREVIS:  
PRYMASA WYSZYŃSKIEGO MYŚLI O SZTUCE

Lektura choćby jednego małego zbioru kazań Kardynała Wyszyńskiego uzmysławia, że on sam był artystą wielkiej miary<sup>4</sup>. Mówił bowiem obrazami, malując je finezyjnie pędzlem najpiękniejszej polszczyzny. Najbliższa mu była kultura artystyczna na ziemi ojczystej, ale chłonał także przy każdej okazji dzieła wielkich i mniejszych artystów sztuki światowej, a następnie wielokrotnie przywoływał je w swoich homiliach, okolicznościowych przemówieniach i referatach. Choć mówiąc o obrazach, rzeźbach czy architekturze zastrzegał zawsze, że ta dziedzina do niego nie należy, jego wypowiedzi uderzają trafnością sądu, precyzją terminologii i niezwykłą wprost wrażliwością na piękno. Wrażliwość jest darem Boga, ale fachowa terminologia naukowej dyscypliny może być tylko wynikiem pogłębionych studiów i wielu lektur. Wiadomo, iż od najmłodszych lat przyszły Prymas pochłaniał wprost książki<sup>5</sup>. Jak potwierdzają jego współpracownicy, czytał najrozmaitsze teksty: pisma Ojców Kościoła, historie literatury, liczne dzieła filozoficzne, z *Kapitałem* Marksa włącznie. Z jego własnych wypowiedzi wiemy, że z zakresu sztuki studiował nawet publikacje bardzo specjalistyczne, jak przywołany już *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (o którym przyjdzie jeszcze mówić). Znał też bez wątpienia wiele innych książek o stylach, estetyce i ikonografii. Z wypowiedzi o Michale Aniele, Leonardzie da Vincim, Rafaelu czy Murillo wynika jednoznacznie, że dzieła tych mistrzów nie tylko go fascynowały, ale że nieobce były mu też drogi ich artystycznego żywota i treści ich dzieł. W referacie wygłoszonym w czasie spotkania z architektami i plastykami Warszawy w 1957 r. powiedział m.in. „[...] sztuka jest twórczą pracą ducha [...] wydobywa z materii określonej coraz to nowe możliwości; jak z marmuru dłońmi Michała Anio-

<sup>4</sup> Zob. m.in. zbiór homilii cytowanych w przypisie 1. Na szczególną uwagę zasługują tu m.in. homilia z 15 XI 1970 r. (600-lecie Katedry Bogoryi Skotnickiego) i przemowa z 5 XII 1971 r. (II Jasnogórska Sesja Naukowa Historyków Sztuki i Konserwatorów Zabytków).

<sup>5</sup> Informacja od mgr Anny Rastawickiej i Marii Okońskiej z Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Istotnym elementem w zakresie poznania sztuk wizualnych przez przyszłego prymasa były już niektóre zajęcia w szkole średniej. W 1969 r. wspominał on: „W Liceum Górskiego [w Warszawie] uczyła mnie geografii pani Lorenzowa, matka dyrektora [Muzeum Narodowego] Stanisława Lorenza. Wykładała nam geografii Italii, kraju, który znała osobiście. Ucząc nas geografii, równocześnie wpajała nam wielki szacunek do sztuki. To mi pozostało do dziś dnia. Gdy dzisiaj po wielu latach jadę do Italii – a zwłaszcza gdy byłem tam po raz pierwszy i potem w 1930 – zawsze chodzę po ścieżkach wspomnień z lat uczniowskich. Wspominam z wielkim szacunkiem i wdzięcznością moją nauczycielkę [...]”; zob. *Jasnogórska Sesja Naukowa Historyków Sztuki i Konserwatorów Zabytków*, [w:] *Z rozważań nad kulturą ojczystą*.

ła wydobywa uśmiech Chrystusa w Piecie, zawsze świeży, zawsze nowy [...] jak uśmiech Mony Lizy w płótnie Leonarda [...]”<sup>6</sup>. Do twórczości Michała Anioła Ks. Prymas wracał wielokrotnie gdy przychodziło mu rozważać rozmaite aspekty twórczości. Na otwarciu wystawy milenijnej w Warszawie w czerwcu 1966 r. mówił: „[...] historia sztuki poucza, że ludzie znajdujący się w największej niedoli zdobywali się na najwyższe porywy twórczości w dziedzinie sztuki – rzeźby, malarstwa, architektury czy poezji. Nieraz wydaje się, że nie oglądalibyśmy owoców polotu i natchnienia Michała Anioła, gdyby nie jego wielka męka. Nie mielibyśmy wspaniałej, głębokiej myśli twórczej Norwida, gdyby nie jego bieda i straszliwe bolesne przeżycia”<sup>7</sup>. Uwagi o ołtarzu Wita Stwosza w kościele Mariackim w Krakowie czy o zniszczonym w czasie wojny obrazie Jakuba Palmy Młodszego w katedrze warszawskiej nie pozostawiają wątpliwości, że Ks. Prymas miał także znakomite rozeznanie co do arcydzieł zgromadzonych w polskich świątyniach<sup>8</sup>.

Z przywołanego już wystąpienia do architektów w 1957 r. warto zacytować jeszcze jeden fragment, który uzmysławia dogłębną znajomość przez Prymasa początków sztuki chrześcijańskiej i roli tradycji antyku: „[...] nie każdy artysta może podejmować każdy temat. Pod tym względem artysta nie jest wolnym. Odzyskuje wolność dopiero wtedy, gdy uwierzy prawdzie odtwarzanej, gdy przeżyje i uczyni panią swego serca, elementem trwałej swej duchowości. Podobnie rzecz się ma ze sztuką chrześcijańską, która podlega ogólnym prawom twórczości [...]. Sztuka chrześcijańska posłużyła się przecież formami sztuki pogańskiej. Widać to najlepiej w architekturze, od bazyliki i Forum Romanum przez Rawennę do bazyliki św. Piotra na Watykanie. Widać to i w rzeźbie czy malarstwie, od Diany Efeskiej, przez Madonny Bizantyjskie do Madonny Sykstyńskiej i Niepokalanej Murilla<sup>9</sup>. Kościół jest po to – głosił w swoim kazaniu – aby wszystko chrzczył, jak ochrzcił stajnię betlejemską, termy Karakalli, Palatyn, Kapitol i bazyliki imperatorów rzymskich, gotyk, renesans, barok i dzisiejsze baraki, które przemienia w świątynie”<sup>10</sup>.

W homilii we Fromborku, jakby przygotowując rodaków do pielgrzymowania do Wiecznego Miasta, Ks. Prymas przywoływał swój kościół tytularny – Santa Maria in Trastevere (figura i znajdujące się w nim epitafium jednego z najznakomitszych biskupów polskiego Renesansu – kardynała Stanisława Hozjusza<sup>11</sup>. W pięknym kazaniu *W 500 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika* przypomniał z kolei wojenne losy dwóch słynnych warszawskich posągów: Kopernika i Chrystusa niosącego krzyż

---

<sup>6</sup> Stefan Kardynał Wyszyński, *Postulaty duszpasterskie wobec dzisiejszego budownictwa kościelnego (Referat wygłoszony w czasie spotkania z architektami i plastykami Warszawy w dniu 8 XI 1957, WAG 14, 1957, s. 487.*

<sup>7</sup> *Otwarcie wystawy milenijnej w stolicy*, [w:] *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, s. 91.

<sup>8</sup> *W 50-lecie sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza z Vevey do Warszawy*, [w:] tamże, s. 234.

<sup>9</sup> „*Postulaty Duszpasterskie*”, s. 488.

<sup>10</sup> *Kościół wyzwala z niewoli materii (Podczas konsekracji kościoła św. Jakuba w Warszawie, 24 IX 1960)*, [w:] Stefan Kardynał Wyszyński – Prymas Polski, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990, s. 146.

<sup>11</sup> *400-lecie Wyższego Seminarium Duchownego Hosianum*, [w:] *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, s. 118.

sprzed kościoła św. Krzyża<sup>12</sup>. Choć interesował się przede wszystkim sztuką dawną – starochrześcijańskimi bazylikami Rzymu, polskimi kościołami romańskimi i gotycyckimi – potrafił też dostrzec walory artystyczne i treści ideowe polichromii z epoki baroku, jak choćby tej w kościele w Żerkowie<sup>13</sup>, i wreszcie, jak w homilii z 1960 r., odnajdujemy uwagi o budownictwie kościelnym i nowej estetyce: „Człowiek współczesny, zmęczony detalizmem życiowym, chce odwrócić się od bogactwa wystroju dawnych świątyń [...] Lubi stanąć w gołych ścianach, pośród których uwagi jego już nic nie zatrzymuje, może jedynie wielki krzyż w apsydzie i prosty ołtarz bez nastawy i wystroju [...] Przemawia doń prostota Boga ukrzyżowanego, jak przemawia w starej, rzymskiej zwalonej dziś świątyni na Palatynie Santa Maria Antiqua”<sup>14</sup>.

*Ars longa, vita brevis* – taki napis znajduje się na obrazie jednego z mistrzów XVII w., przedstawiającym filozofa z czaszką w dłoni. Reprodukacja tego właśnie płótna była jedyną ozdobą pokoju Ks. Prymasa w czasie jego uwięzienia w 1953 r. Obraz ten i sentencję przypomniał w swej homilii do uczestników II Jasnogórskiej Sesji Historyków Sztuki i Konserwatorów Zabytków w 1971 r.<sup>15</sup> Z myślą o tej sentencji i innych prawdach studiował i rozpamiętywał dzieła sztuki, uczył miłości do niej swoich współpracowników oraz rzesze wiernych. Jak inni biskupi w całej niemal Europie odbudowywał z pietyzmem zburzone w czasie wojny katedry.

## II. REGOTYZACJA CZYLI PIĘKNO ORYGINAŁU

Przebywając w Gnieźnie Ks. Kardynał lubił patrzeć z okien rezydencji Prymasów na odbudowaną z jego wielkim udziałem katedrę św. Wojciecha. Jego fascynacja gotykiem, a w szczególności tym właśnie kościołem, sięgała wczesnej młodości. W jednym z kazań wygłoszonych na trzy lata przed śmiercią wspominał: „Mając lat dziewięć, po raz pierwszy dostałem do rąk książkę ukazującą historię Polski, pod tytułem *Dwadzieścia cztery obrazki* [...]. W tej właśnie książce znalazłem elewację bazyliki św. Wojciecha w Gnieźnie. Już wtedy się w niej rozkochałem [...]. Wcześniej zrodziła się we mnie miłość do tej bazyliki, do jej gotyckiego wystroju, do jej dziejów, do kultu, który związany jest z początkami Narodu, chrześcijaństwa i państwa polskiego”<sup>16</sup>. Była to już trzecia katedra, którą odbudowywał. Jako młody biskup podnosił z gruzów katedrę lubelską, a następnie, już jako Prymas, rekonstruował niemal od fundamentów, razem z Radą Prymasowską Budowy Kościołów Warszawy, katedrę warszawską<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> *Wiedza i wiara patrzą w niebo...* „A oto znak wielki ukazał się na niebie”, [w:] tamże, s. 208.

<sup>13</sup> *250-lecie barokowej polichromii świątyni w Żerkowie*, [w:] tamże, s. 126-135.

<sup>14</sup> *Nauczanie społeczne*, s. 146.

<sup>15</sup> *II Jasnogórska Sesja Naukowa Historyków Sztuki i Konserwatorów Zabytków*, [w:] *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, s. 201.

<sup>16</sup> *Kazanie wygłoszone w Gnieźnie 19 XI 1978 r.*, [w:] *O polskim papieżu z Krakowa*, Poznań 1979, s. 97-98.

<sup>17</sup> Ks. J. W y s o c k i, J. Z a c h w a t o w i c z, L. D u n i n, *Kościół Warszawy*, Warszawa 1982, s. 25-82.

Decyzja o regotyacji katedry św. Wojciecha, a więc o nadaniu jej takiego wyglądu, jaki miała w czasach biskupa Bogorii Skotnickiego w drugiej połowie XIV w., była osobistą decyzją Ks. Prymasa Wyszyńskiego, wspieranego od początku przez prof. Jana Zachwatowicza. Gotyk poprzez swoją przestrzeń, strzelistość, barwy witraży i mistycyzm według Ks. Prymasa był najbardziej odpowiedni na domy Boga-Słońca sprawiedliwości, które wielokrotnie przywoływał w swoich homiliach<sup>18</sup>. Ale był to także powrót do źródeł, do korzeni polskiego chrześcijaństwa i nieskalanego piękna oryginału. Ten aspekt swoistej doktryny artystycznej i konserwatorskiej Ks. Kardynała można zrozumieć w świetle tego, co powiedział w 1971 r. o obrazie Matki Boskiej Jasnogórskiej: „Wyraz troski Kościoła o dzieła sztuki [...] możemy widzieć i w tym, że dążymy do ujawnienia i spopularyzowania autentycznego obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej. Autentycznego, nie zniekształconego przez pietyzm, który wyraża się w licznych sukniach, dla mnie osobiście będących jakimś problemem. Wolałbym, aby obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej zawsze był oglądany takim, jakim jest w rzeczywistości. Dlatego włożyłem wiele wysiłku w to, aby autentyczne kopie obrazu Matki Bożej rozmieścić gdziekolwiek się da”<sup>19</sup>. Taka właśnie kopia, ukazująca całą urodę oryginału, bez dodatkowych wtórnych ozdób, nawiedziła za sprawą Prymasa Tysiąclecia całą Polskę.

Prymasowi Wyszyńskiemu zawdzięczamy nie tylko przywrócenie dawnej urody katedrze gnieźnieńskiej i odbudowę katedry warszawskiej, ale również piękne i jednocześnie stanowcze przypomnienie o polskości Wrocławia i jego najstarszych zabytków. „Spójrzcie wokół siebie – mówił on w sierpniu 1965 r. w tamtejszej katedrze. Spójrzcie na wspaniałe świątynie, które was otaczają na Ostrowiu Tumskim. To są świadkowie naszej przastarej tu obecności. Z tamtych czasów – piastowskich i czeskich – pochodzą świątynie, które czekały i czekały, aż się doczekały [...]. Całe śródmieście Wrocławia, które znów powstało, to światło i promień naszych czasów, które dziś do nas przemawiają i są dla nas potężnym argumentem”<sup>20</sup>.

Kardynał Wyszyński nie tylko odbudowywał majestatyczne katedry, pochyłał się również nad mniejszymi i większymi okruciami przeszłości. W jednym z kazań ze wzruszeniem mówił o małym fragmencie witraża przedstawiającym Matkę Boską Częstochowską, odnalezionym w ruinach katedry warszawskiej<sup>21</sup>. Niczym relikwie to niewielkie szkieleko przechowywał na swoim biurku w warszawskiej rezydencji

---

<sup>18</sup> Zob. m.in. homilie w *Rozważania nad kulturą ojczystą*, s. 63, 209-210. Niektóre kazania Ks. Prymasa uzmysławiają, że decyzja o regotyacji katedry gnieźnieńskiej nie była łatwa. W jednej z homilii wypowiedział takie oto słowa: „Właśnie miano rozbić główny ołtarz w bazylice, co było bardzo bolesne, tym więcej, że nawet naloty barokowe, były już właściwie zabytkami [...] zabytkiem był i ołtarz klasyczny, i sklepienia [...]. Trzeba było się z tym rozstać [...] zdecydować” – zob. *Do pracowników regotyacji i odbudowy Bazyliki Prymasowskiej w Gnieźnie*, [w:] *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, dz. cyt., s. 84. Na temat tej katedry – będącej jednym z najznakomitszych przykładów architektury średniowiecznej w Polsce – i jej regotyacji zob. *Katedra gnieźnieńska*, red. A. Świechowska, t. I-II, Poznań–Warszawa–Lublin 1968-1970.

<sup>19</sup> *Rozważania nad kulturą ojczystą*, s. 196.

<sup>20</sup> *Vratislavia – wróciła sława (Podczas uroczystości jubileuszowych we Wrocławiu 31 VIII 1965 r.)*, [w:] *Nauczanie społeczne*, s. 252-253.

<sup>21</sup> *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, s. 129.

prymasowskiej aż do końca swoich ziemskich dni. Za sprawą jego umiłowania sztuki dawnej w katedrze warszawskiej znajduje się piękna kropielnica o niezwykłym w północnej Europie kształcie<sup>22</sup>. Jest to ozdobiony motywem liści akantu wczesno-bizantyński impost, który Ks. Prymas odnalazł porzucony w błocie gdzieś na tzw. Ziemiach Zachodnich i po starannej konserwacji umieścił w kruchcie bazyliki św. Jana. Pochylając się nad wszystkim co naznaczone choćby odrobiną piękna, pochylał się Ks. Prymas nad skomplikowaną historią swojego „dziwnego kraju”.

Koncentrując się przede wszystkim na „świętym budowaniu”, Ks. Prymas wspierał również swoim autorytetem idee odbudowy wszelkich innych pomników narodowej kultury. Z entuzjazmem powracał w swoich wypowiedziach do zagadnienia odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. W homilii z okazji Jubileuszu 25-lecia Rady Prymasowskiej we wrześniu 1972 r. powiedział: „Decyzję odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie musimy uznać za decyzję godną synów Narodu, bo Naród nie mógł uznać niszczycielskiego «policzka», którym usiłowano go znieważyć. Dotknięto murów Zamku, ale nie dotknięto bastionu ducha Narodu [...]. Dlatego decyzja została podjęta. Naród uważa ją za przejaw męstwa i ambicji, przejaw wiary, siły i poczucia narodowej tradycji”<sup>23</sup>.

### III. SACRUM POLONIAE MILLENIUM I DIALOG ZE ŚWIATEM NAUKI

Jedną z najpiękniejszych cech osobowości Ks. Prymasa Wyszyńskiego było jego niezwykłe wprost otwarcie na świat nauki, w tym na prace badawcze z zakresu historii sztuki i archeologii. Sam był przez wiele lat profesorem i wykładowcą nauk społecznych, tym łatwiejszy był jego kontakt z uczonymi rozmaitych dyscyplin humanistycznych. Uczestniczył w wielu konferencjach naukowych, a następnie z wielkim zainteresowaniem studiował ich wyniki. Do jego najbliższych, wieloletnich przyjaciół należał obok wspomnianego już wybitnego historyka architektury prof. Jana Zachwatowicza prof. Władysław Tatarkiewicz. W dziedzinie sztuki i estetyki uznawał się za jego „choć nie zapisanego w albumie akademickim” ucznia<sup>24</sup>. W pięknej mowie wygłoszonej z okazji 30-lecia Wydziału Filozofii Chrześcijań-

---

<sup>22</sup> L. D u n i n, ks. J. W y s o c k i, *Przewodnik po Bazylice św. Jana Chrzciciela w Warszawie*, Warszawa 1981, il. na s. 15. Wypadnie tu nadmienić, iż impost ten jest prawdopodobnie XIX-wieczną kopią oryginału z początku VI w. po Chr., zob. J. M i z i o ł e k, *Falsyfikaty na przestrzeni wieków*, [w:] *Falsyfikaty dzieł sztuki w zbiorach polskich*, red. J. M i z i o ł e k, M. Morka, Warszawa 2001, fig. 20.

<sup>23</sup> *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*, s. 203-204.

<sup>24</sup> *Ars longa, vita brevis*, [w:] tamże, s. 193. Prof. Tatarkiewicz tak pisał o przyjaźni z Prymasem Tysiąclecia i spotkaniu z Janem Pawłem II: „Wielką rzeczą w moim życiu była niezwykła dobroć i przyjaźń księdza Prymasa, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dzięki niej mogłem także spędzić w Pałacu Arcybiskupim cały dzień pobytu Ojca Świętego i tam z bliska zobaczyć Jego urok. Powiedziałem Mu wtedy, że na pewno nie pamięta, żeśmy się już przedtem raz spotkali. Poprawił mnie: «nie raz, tylko dwa razy». Jego pamięć była lepsza od mojej. A promieniejąca z Ojca Świętego dobroć i mądrość weszła do dodatniego bilansu życia”, T. i W. T a t a r k i e w i c z o w i e, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 187.

skiej na KUL-u przywołał kilka słynnych dzieł swego przyjaciela: *Historię filozofii*, *O doskonałości* i *Historię estetyki*. „To, co panu profesorowi także zawdzięczamy – mówił o ostatnim z wymienionych – to jego studia o estetyce, pomagające żyć pięknie. Nie w sensie pięknoduchów, tylko w zrozumieniu walorów estetyki dla osobistego życia codziennego”<sup>25</sup>.

O swoim stosunku do uczonych i konserwatorów dzieł sztuki mówił Ks. Prymas wielokrotnie. „Jesteśmy pełni szacunku – podkreślał z emfazą w homilii na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu – dla naszych uczonych, historyków architektury, badaczy przeszłości historycznej Narodu i konserwatorów, którzy z pietyzmem podejmowali każdy ocalały relikw i szukali właściwego umiejscowienia go”<sup>26</sup>. Te słowa zostały wypowiedziane w 1965 r. w czasie jednej z wielu uroczystości milenijnych.

Z okazji tego wielkiego święta polskiego chrześcijaństwa i polskiej państwowości dokonano spektakularnych odkryć archeologicznych w podziemiach dziesiątków polskich kościołów. Większość z tych odkryć nie miałyby miejsca bez przyzwolenia i błogosławieństwa Ks. Prymasa. Udzielał ich z entuzjazmem i wielokrotnie wygłaszał pochwały wyników prac badawczych, jak w cytowanej wcześniej homilii wrocławskiej: „Słusznie więc czynią archeologowie, mężowie nauki i konserwatorzy, gdy szukają szlachetnych metryk naszej przeszłości milenijnej w gruzach i podziemiach świątyń. Tak przebadano serce Katedry Poznańskiej, podziemia Katedry Gnieźnieńskiej i tak też przeszli przez podziemia Katedry Wrocławskiej”<sup>27</sup>.

Z nieustającym zainteresowaniem śledził Ks. Prymas wykopaliska archeologiczne nie tylko w metropoliach, ale i w odległych od nich małych miasteczkach. Fragmenty przedromańskich i romańskich budowli, owe „relikty szlachetnej przeszłości Polski”, których większość bez wątplenia znał z autopsji, przywoływał w dziesiątkach swoich kazań. „W kresie zbliżającego się Tysiąclecia – głosił w jednym z nich – czynimy wszystko, aby w Gnieźnie, Kruszwicy, Strzelnie i innych historycznych miejscach, gdzie są kamienie dawnego budownictwa, wydobyć je na wierzch i pokazać pokoleniu Tysiąclecia”<sup>28</sup>. „Przed kilku dniami – mówił w innej homilii – stałem na Ostrowiu Lednickim pod Gniezmem. Obok jednej świątyni odkopano tam w ostatnich miesiącach drugą. Na dnie gruzów tej świątyni – bodaj z czasów Dąbrówki – znaleziono krzyż biskupi. W ten sposób nasze dzieje się wydłużają i pogłębiają [...]. W katedrach roku Tysięcznego odnajdujemy kamienne relikty, poznajemy znaki z przeszłości”<sup>29</sup>.

Równie piękne słowa poświęcił Prymas Tysiąclecia lepiej niż w Wielkopolsce zachowanym budowlom romańskim na Mazowszu – katedrze płockiej i bazylice w Czerwińsku<sup>30</sup>. Mazowiecka nuta odezwała się także w jednym z najbardziej wyrafinowanych porównań jego milenialnego nauczania. „Jak do naszego Chopina – powiedział na rok przed rocznicą milenialną – przemawiały poszumem wierzby

<sup>25</sup> *Ars longa, vita brevis*, s. 257.

<sup>26</sup> *Na 20-lecie polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich*, [w:] tamże, s. 81.

<sup>27</sup> *Nauczanie społeczne*, s. 253.

<sup>28</sup> *Ogłoszenie Kolegiaty kruszwickiej Bazyliką Mniejszą*, [w:] *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*, s. 161.

<sup>29</sup> *Nauczanie społeczne*, s. 254.

<sup>30</sup> *Płock – Czerwińsk – Grunwald – Konstancja – Jasna Góra (Podczas uroczystości milenijnych w Płocku 12 XI 1966)*, [w:] tamże, s. 299-304.

mazowieckie, tak do nas przemawiają mowa ojczysta i relikty wydobyte z podziemi katedr”<sup>31</sup>.

Niezwykle bliskie były Ks. Prymasowi Wyszyńskiemu prace nad *Katalogiem zabytków sztuki w Polsce* i badania nad kulturą artystyczną ukochanej przez niego Jasnej Góry. Ileż tomów *Katalogu zabytków* nie mogłoby powstać bez jego wsparcia. Otwierał bowiem niedostępne dotąd dla badaczy skarbce kościelne i archiwa, wyrażał zgodę na badania sondażowe i pomiary świątyń. W kilku swych przemówieniach i homiliach częstochowskich wypowiedział m.in. takie słowa: „My ciągle jeszcze za mało znamy Jasną Górę. I nie tylko Jasną Górę, ale wiele zabytków kościelnych w Polsce. Dopiero gdy zaczęły wychodzić *Katalogi zabytków* lepiej poznajemy nasze zasoby kulturalne”. „Dla nas *Katalog zabytków* ma wielkie znaczenie [...]; [...] Jest to taka pozycja wydawnicza, której przy największym nawet napięciu pracy nigdy nie pomijam. Zawsze z wielką przyjemnością biorę do ręki nowe zeszyty”<sup>32</sup>. W przywoływanym już przemówieniu na sesji naukowej historyków sztuki i konserwatorów w 1971 r. ks. Prymas wyraził swą głęboką wdzięczność m.in. profesorom Tomkiewiczowi i Herbstowi za ich książki i wychowywanie młodych pracowników naukowych. Szczególnie wzniosłe słowa skierował jednak do ówczesnego dyrektora Instytutu Sztuki wymienionego zaraz po prof. Tatarkiewicz: „Te same również względy nakazują mi przypomnieć, że wykładnikiem troski o zachowanie i zabezpieczenie zabytków, jest nazwisko człowieka, który ze względu na swoją wielkoduszność wybaczy mi, że je ujawnię. Jest nim profesor Juliusz Starzyński, nasz przewodniczący. Każdy *Katalog zabytków* budzi we mnie głębokie zainteresowanie i wdzięczność dla zespołu pracującego pod kierunkiem pana profesora”<sup>33</sup>.

\*

W postrzeganiu sztuki chrześcijańskiej, wspieraniu badań nad nią i nauczaniu o niej jawi się Ks. Prymas Stefan Wyszyński jako postać niezwykła i prawdziwie fascynująca. Nie tracąc bowiem z oczu arcydzieł sztuki powszechnej, przywoływał ze znanstwem i admiracją najcenniejsze przykłady dziedzictwa rodzimej kultury artystycznej. Potrafił odczytać jej przesłanie i, co równie ważne, umiał mówić o niej prosto i jednocześnie wzniosłe. Nauczył nas cenić i podziwiać te „znaki przeszłości”, a poprzez nie patrzeć „ku bramom, przez które wejdziemy w przyszłość”<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, s. 76.

<sup>32</sup> Tamże, s. 135, 137, 193. *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (będący kontynuacją przedwojennego wydawnictwa *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*) wydawany jest od 1952 r. przez Państwowy Instytut Sztuki – obecnie Instytut Sztuki PAN. Tom poświęcony Jasnej Górze ma się ukazać w najbliższym czasie.

<sup>33</sup> Tamże, s. 194.

<sup>34</sup> Zob. *Nauczanie społeczne*, s. 303.